Nr. 276 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 29 listopada 1929 | Rok XII

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . . . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

## 35 konfiskata „Dziennika Ludowego".

Na zasadzie art. 73 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem ogłoszonem w Dz. U. Rz. P Nr. 45 poz. 398 Lwowskie Starostwo Grodzkie zawiadamia, że czasopismo p. t. »Dziennik Ludowy« Nr. 275 z 28. XI. 1929 r. zajęte zostało z powodu artykułu: **„Karabiny maszynowe w Watykanie"** w całości, — wskutek czego Starostwo Grodzkie postąpi w myśl art. 74 cytowanego rozporządzenia.

# Angielska Partja Pracy o sytuacji politycznej w Polsce.

## „Terror" w Polsce.

BERLIN, 27. 11. (Pat.). W dniu dzisiejszym pos. Rzpltej w Berlinie złożył min. spr. zagr. Rzeszy notę, która brzmi: Do J. E. Dra Juljusza Curtiusa, min. spr. zagr. Rzeszy. — Panie Ministrze! W dzienniku „Vorwärts" z dnia wczorajszego na Nr. 553 ukazał się artykuł pt.: *„Terror in Polen"*. Zważywszy, iż artykuł ten, obrażający jest zarówno w treści jak i w formie w stosunku do władz Państwa Polskiego, a zwłaszcza zważywszy, iż dane pismo jest centralnym organem stronnictwa, do którego należy szereg Panów Członków Rządu Rzeszy z Panem Kanclerzem na czele, zakładam niniejszem przeciw ukazaniu się rzeczonego artykułu kategoryczny protest.

### CZY NIEMCY GODZĄ SIĘ NA PRZESUNIĘCIE SESJI L. NAR.

BERLIN. Do urzędu s. zagr. wpłynęło pismo sekretarjatu L. Nar. z zapytaniem czy Niemcy godzą się na przesunięcie terminu sesji L. Nar. na 13. stycznia. Rząd Rzeszy ma podobno dać odpowiedź negatywną.

## Wieści z Dalekiego Wschodu.

TOKIO. 27. listop. (Pat.) Według wiadomości z Tsitsihar, konsul generalny japoński w Mandżurji, Tanafa, występując jako pośrednik, skłonił miejscowe oddziały chińskie do złożenia broni, przeszkadzając w ten sposób dalszemu rozlewowi krwi, gdyż na skutek oskrzydlających ruchów wojsk sowieckich odwrót Chińczyków był odcięty.

MOSKWA. 27. listop. (A. W.) Z Dalekiego Wschodu nadchodzą wiadomości, iż poszczególne oddziały armji czerwonej operujące w Mandżurji, domagają się lepszego zaopatrzenia w żywność, papierosy, i ciepłą odzież, lub też wycofania ich z frontu. Z Moskwy wysłano wobec tego depeszę, iż w dniu 2. grudnia wysłany zostanie transport machorki w ilości 5 wagonów.

## Dom, gdzie umarł Clemenceau,



przy ul. Franklina w Paryżu. Na przedzie syn zmarłego.

# Zagadnienie główne.

*(Dokończenie.)*

I jeszcze jedno. Pożyczek krótkoterminowych udzielamy osobom — długterminowych jakgdyby rzeczom, czemuś nieprzemijającemu (hipoteki), zastawy). Innych gwarancyj żądamy od osób nam znanych, innych od obcych. Społeczeństwo czy finansjera udzielająca kredytu chce i musi posiadać pełną gwarancję wymówionych korzyści i zwrotu udzielonych sum. A tę w obecnym okresie może jej dać jedynie zgoda całego społeczeństwa, zgoda reprezentacji narodowej. Rządy upadają — nie przemijającym jest naród.

Z tego co dotąd powiedziałem wynika:

1. Gospodarcza polityka polska musi stworzyć w państwie takie warunki, w którychby szerokie masy mogły zaspakajać swoje, jak na razie przynajmniej konieczne dziś ze zwiększoną siłą aniżeli dawniej odczuwane potrzeby; krótko, *musi stworzyć konsumenta* (podwyższenie płac robotniczych i urzędniczych — patrz ostatnie oświadczenie Forda — walka z drożyzną, zmiana polityki podatkowej, walka z bezrobociem, użycie części dochodów państwa na rozwinięcie produkcji itd.).

Nie znaczy to jednak, by w tym celu należało prowadzić polityki wysokich cen zboża. Wręcz przeciwnie. Wprawdzie Polska jest przedewszystkiem krajem rolniczym, jednak ludność zamieszkała na wsi z wyjątkiem właścicieli wielkich obszarów żyje nie ze sprzedaży zboża, a raczej z płacy roboczej i z dochodów uzyskiwanych ze sprzedaży innych produktów, przedewszystkiem nabiału, jaj, jarzyn, trzody chlewnej...

2. *Podatki i inne opłaty publiczne*, obciążające przedewszystkiem tych, którzy płacić mogą, i ograniczające konsumcję zbytkowną ludności zamożnej, powinne być użyte z jednej strony jedynie na rzeczywiście niezbędne potrzeby państwowe, z drugiej na zasilenie w asygnaty pieniężne drogą kredytu, przedsiębiorstw publicznych i prywatnych (vidi brosz. dra Daniela Grossa pt. „Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski“).

Utrzymywanie w dalszym ciągu stanu, w którym jedną trzecią część dochodów państwowych przeznacza się na armję, a miljony wyrzuca się na... stawianie budynku poselstwa polskiego w Angorze, stawianie Muzeum Narodowego w Warszawie, na kaski policyjne, przyjęcia i uroczystości, na papierosy reprezentacyjne... przy równoczesnym braku zainteresowania niedolą i nędzą warstw urzędniczych — utrzymywanie tego stanu rzeczy jest dziś czemś wprost niesłychanem.

3. Konieczność stworzenia warunków dla narastania *oszczędności* w państwie a zarazem dla ściągnięcia do Polski możliwie korzystnych *pożyczek zagranicznych*.

Ale, by to mogło mieć miejsce, musi zapanować w państwie inny porządek, inny duch.

Niezbędnem jest: a) bezwzględne spacyfikowanie kraju — praworządność, b) powrót do demokracji parlamentarnej, kontroli wydatków państwowych przez parlament, c) polityka wysokich płac, walka z drożyzną, zmiana systemu podatkowego, walka z bezrobociem, użycie części dochodów państwa na rozwinięcie produkcji...

Zagadnieniem głównem obecnie nie jest zmiana niewykonanej i niewykonywanej konstytucji, ani tembardziej jej „oktrojowanie“ — nie jest ograniczenie praw reprezentacji narodowej.

Zagadnieniem głównem jest sprawa gospodarcza w Polsce.

*S. O.*

# Demokracja bezpośrednia.

Obóz rządowy w zaciętej walce z sejmem, broni się przed zarzutem, jakoby zwalczał demokrację. Zwalczamy demokrację parlamentarną — mówią — chcemy mówić wprost z narodem bez poselskich pośredników.

I zademonstrowano w praktyce, jak ta bezpośrednia demokracja ma wyglądać. W sprawach gospodarczych postanowiono mówić z organizacjami gospodarczemi, powołano na konferencję organizacje rolnicze, izby handlowo-przemysłowe, powoła się pewnie izby rękodzielnicze itd. Kim jednak są ci ludzie, którzy te organizacje reprezentują, wystarczy przypomnieć, jak przeprowadzano wybory do Izb rękodzielniczych i przemysłowych. Kulisy tych wyborów są pełne tylu sztuczek wyborczych i takich potwornych machinacji, że tradycyjne nadużycia wyborcze do ciał parlamentarnych są w tym zestawieniu niewinną zabawką. O jakiejś moralności publicznej w tych aktach wyborczych lepiej nie mówić. Wystarczy też przypomnieć że nieposłuszne organizacje rolnicze zmuszono swego czasu do „lojalności“ odmową kredytów. Ten proces wymuszenia odbywa się obecnie w organizacjach komunistów. Naturalnie rozmowa z tak dobranymi „reprezentantami“ odbywa się w atmosferze kiwania głowami i wyrazami hołdów.

W sprawach politycznych wybrano też drogę *bezpośredniego* zetknięcia się ze społeczeństwem. Już czterech ministrów wygłosiło odczyty, szkoda tylko, że audytorjum dla tych prelekcji jest skrzętnie dobierane w biurach organizacji sanacyjnych. Audytorjum takie zdolne jest tylko... do oklasków. Jeżeli tak sobie sanacja przedstawia ustrój demokracji bezpośredniej i taki ma być przyszły ustrój Polski, to jest to może bardzo dowcipne, ale spotkać się musi z jaknajgwałtowniejszym protestem, tej „reszty“ społeczeństwa, które nie ma szczęścia być zaproszona do wypowiedzenia swej opinji.

Jaskrawym przykładem tego braku krytycyzmu słuchaczy był przebieg odczytu min. Składkowskiego w Łodzi, który spotkał się tam z entuzjastycznymi oklaskami. P. min. Składkowski mówił tam o twórczej pracy samorządów, szkoda tylko, że odczytu tego nie wygłosił n. p. na Związku miast, gdzie dowiedziały się z pewnością, że samorządy naogół dokazują cudów w swej twórczej pracy, hamowane są jednak w niej przez czynniki rządowe, że na samorządy przerzuca się coraz nowe ciężary odmawiając im źródeł dochodowych.

Min. Składkowski mówił właśnie w Łodzi, gdzie robotniczy samorząd dokazuje wprost cudów, nie jest to jednak zasługą rządów pomajowych, które robią wszystko, aby „cekawistyczny“ zarząd miasta załamał się w swej działalności. Świetnie prowadzony przez PPS. samorząd w Sosnowcu i Płocku rozwiązano, aby utorować drogę sanacji. W Sosnowcu się to udało, ale sanacyjny burmistrz musiał uciekać z tego miasta na m. komisarza kasy chorych.

Przy bezpośredniej demokracji, zwłaszcza w tak niezwykły sposób realizowanej, o żadnej demokracji nie ma mowy, a pozostaje z niej frazes, ku pożytkowi celów, głoszonych np. przez Radziwiłłów.

## Jeszcze jeden odczyt.

WARSZAWA, 27. 11. (Pat.). W piątek, dnia 29 bm. p. min. poczt i tlegrafów inż. Boerner w towarzystwie dyrektora depart. Waltera oraz sekretarza Dra Goduli wyjeżdża do Katowic. W sobotę, 30 bm. o godz. 17 pan minister wygłosi w Teatrze miejskim w Katowicach odczyt pt. „Wielkie mocarstwowa Polska, a dzisiejsza konstytucja“. Odczyt będzie nadawany przez radjo.

# Polska Partja Socjalistyczna

**w obronie praw Sejmu, —**
**w obronie Demokracji, —**
**w obronie Wolności Obywatelskiej, —**

**zwołujemy w niedzielę 1 grudnia b. r. o godz. 11 przedp. w sali Posejmowej (Gmach Skarbka wejście od placu Krakowskiego)**

## Manifestacyjne Zgromadzenie

**Towarzyszki i Towarzysze!**

**Jawcie się licznie! — Wszyscy na Wiec!**

**O. K. R. P. P. S. Lwów.**

# Wobec wystąpienia dr. Bobrowskiego.

Dr. Emil Bobrowski wystąpił z P. P. S. i „uzasadnił“ to wystąpienie w liście, ogłoszonym w pismach „sanacyjnych“.

Odejścia Bobrowskiego spodziewaliśmy się oddawna; nie spodziewaliśmy się wszakże takiego stopnia obłudy i demagogji, w „motywach“ tego odejścia.

W związku z tem „Robotnik“ ogłasza następujący artykuł tow. posła Żuławskiego. Red.

W chwili, kiedy ataki „sanacji“ na klasę robotniczą, na jej prasę i organizację, wzmogły się do niebywałych dotąd granic — kiedy cały świat socjalistyczny Europy śle wyrazy uznania i solidarności dla walki PPS. o polityczne prawa klasy robotniczej i o demokrację — p. dr. Emil Bobrowski, jak pisze sam, w imię właśnie tej szczerej i prawdziwej walki P. P. S.

Nie mógł „kłamać“, nie mógł patrzeć spokojnie na sprzęganie się P. P. S. z „jawnymi, czu ukrytymi komunistami“, ani z partjami dawnego „Chjeno- Piasta“, nie mógł znieść metod „gwałcenia sumienia i odszedł. Gdyby odszedł cicho i spokojnie, nikt z nas nie powiedziałby ani słowa. Klasa robotnicza bowiem i bez tych, którzy odeszli, potrafi dojść do swoich ostatecznych celów. Ale dr. Bobrowski, odchodząc, napisał list, w którym *w obłudny sposób* pomawia PPS i jej ciała kierownicze o „zdradę“ Socjalizmu i interesów klasy robotniczej, w czem on — dotąd „gwałcony“ — nie mógł brać dłużej udziału.

Kto jak kto, ale p. dr. Bobrowski nie ma chyba prawa uskarżać się „na sowiecko-dyktatorskie metody gwałcenia sumienia“ przez Partję. Przecież przez rok blisko z całym spokojem i pobłażliwością Partja tolerowała jego *ciągłe konszachty z BBS, z Moraczewskim, z Prausową*; przecież wiedziała, że z mieszkania jego — członka PPS — szły druki i odezwy BBS.-owskie do miast prowincjonalnych Małopolski; przecież na oczach wszystkich Jaworowski wskazywał na niego, jako na swego męża zaufania; przecież w czasie, kiedy próbowano zadawać ruchowi robotniczemu cios za ciosem z rąk p. Prystora i jego Dyrektorów Urzędów Ubezpieczeń, Partja milczała, gdy Bobrowski afiszował swą przyjaźń z p. ministerm Prystorem i utrzymywał najserdeczniejsze stosunki z dygnitarzami Urzędów Ubezpieczeń do tego stopnia, że zarówno Dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie p. Ochman, jak i Komisarz Kasy chorych w Krakowie, p. Kolkiewicz, wskazywali na niego, jako i na swego także męża zaufania. W ostatnich tygodniach jeszcze p. Dr. Bobrowski, urządzał tajne konwentykle z p. Praussową, zapraszając na nie cały szereg towarzyszy, by tam omawiać, jak zadać cios w plecy Polskiej Partji Socjalistycznej, do której jeszcze należał. Partja milczała, bo liczyła — pomimo wszystko — na pewne „minimum“ choćby lojalności ze strony Bobrowskiego. Bobrowski „nie chciał dłużej kłamać“ i odszedł — ale nie wolno mu mówić, że w Partji zostawiono mu tylko swobodę myślenia. Niestety — miał jej za dużo i dla swoich czynów.

I nie wolno mu mówić, że odszedł, bo „nie mógł znieść“ rzekomego łączenia się PPS. z Witosem i Korfantym.

P. P. S. nawet w obecnej ciężkiej chwili walki o demokrację i prawa robotnicze nie ustąpiła nic ze swych zasad i programu i nie połączyła się z nikim. Jeżeli p. dr. Bobrowski rzuca nam w twarz zarzut zdrady i łączenia się z wrogami klasy robotniczej — to *świadomie kłamie*. Wie on bowiem doskonale, tak, jak wie cała klasa robotnicza w Polsce, że PPS. pozostała w całej pełni niezależną od nikogo, czysto-robotniczą partją. W oczach p. Dr. Bobrowskiego jest „zdrada“, że w walce o prawa ludzi pracy i o demokrację zawarliśmy porozumienie ze wszystkiemi stron. robotniczemi i chłopskiemi. Czyż mieliśmy tylko my stać oparci o swe własne siły —, i w walce o utrzymanie urządzeń demokratycznych nie szukać sprzymierzeńców? Toby było naprawdę zdradą interesów klasy robotniczej, gdyż to osłabiałoby naszą walkę i mogłoby ją zrobić tak, jak pisze p. dr. Bobrowski — beznadziejną. Stworzyliśmy porozumienie stronnictw chłopskich i robotniczych, by sile zjednoczonej reakcji, do której przystąpił obecnie p. Dr. Bobrowski, przeciwstawić siłę *zjednoczonego ludu polskiego*.

Oburzony na „takie odstępstwo“ p. Dr. Bobrowski opuścił szeregi PPS. i stanął przy marsz. Piłsudskim we wspólnym szeregu z *Radziwiłłem, Sapiehą, z Dyrektorem „Lewjatana“ Hołyńskim*, z baronami węglowymi, z p. Marjanem Dąbrowskim z „Kurjerka“, z monarchistą *Mackiewiczem* i wspólnie z tymi „demokratami“, obiecuje klasie robotniczej „naprawdę i szczerze walczyć o demokrację“.

Ale równocześnie obok tych „przyjaciół“ klasy robotniczej i nowych swych „sprzymierzeńców“ w „walce“ o jej prawa — p. Dr. Bobrowski nie spostrzegł „jawnych, czy ukrytych“ komunistów w osobie Czumy, z którym odtąd należeć będą do jednej partji, nie spostrzegł dawnych *komunistycznych rozbijaczy organizacji zawodowych w Krakowie Cendrowskiego i Kwiatkowskiego*.

Trzeba mieć *dużo cynizmu lub zaślepienia*, by w takich warunkach mieć odwagę napisać publicznie podobny list, jak to zrobił p. Dr. Emil Bobrowski.

Odszedł od nas i odszedł sam, a list jego, pełen obłudy czy zaślepienia, pozostanie wyrokiem, jaki sam na siebie wydał.

*Zygmunt Żuławski.*

# Labour Party wobec wypadków politycznych w Polsce.

WARSZAWA, 27. 11. (tel. wł.). Organ Labour Party „Daily Herald" w poniedziałkowem numerze w art. pt. „Metody marsz. Piłsudskiego" b. krytycznie zapatruje się na ostatni bieg wypadków w Polsce. Pomijając wysoce dosadne określenie obecnej sytuacji dziennik w zwrocie słowo do marszałka pisze „Marsz. Piłsudskiemu i jego pułkownikom, którzy dla powodów zarówno ekonomicznych jak i politycznych taką wagę przywiązują dla przyjaźni W-kiej Brytanji dla Polski radzimy pomyśleć nieco o skutkach jakie ich popisy mogą mieć na angielską opinję publiczną".

Zaś próba obalenia demokratycznych instytucji i wprowadzenie dyktatury wojskowej narażiłaby tę przyjaźń powiedzmy grzecznie na b. wielki wysiłek.

Wypadki listopadowe nie przysłużyły się reputacji Polski a powtórzenie tych wypadków w grudniu używając najwyszukańszej mowy dyplomatycznej, spowodowałyby poważnie zaniepokojenie."

## Katastrofa powodzi w południ. Anglji,




będąca następstwem wielkich opadów deszczowych, nawiedziła szereg miejscowości, zalewając je do wysokości 1 metra.

# Zwycięstwo Stalina.

## Bucharin, Rykow, Tomski poddają się.

MOSKWA. Telegraficzna Ajencja Unji sowieckiej komunikuje:

Bucharin, Rykow i Tomski wysłali do Centr. Komitetu partji komunistycznej deklarację, w której wyrzekają się jako błędnych swych poglądów, dotychczasowych i zapewniają, że zdecydowanie zwalczać będą jakiekolwiek odchylenie od zasadniczej unji partji.

———

Bucharin był do niedaw. przewodniczącym Międzynarodówki komunistycznej, Rykow przewodniczącym Rady komisarzy ludowych (prezydentem ministrów), Tomski przewodniczącym Zw. zawod. Donosiliśmy, że na ostatniem posiedzeniu Centr. Komitetu partji komunistycznej wykluczono Bucharina z Politbiura a Rykowowi i Tomskiemu zagrożono wykluczeniem. Wykluczenie z panującej partji jest równoznaczne ze zniszczeniem egzystencji a niejednokrotnie i z wygnaniem. Mimo wszystko ta bezwzględna kapitulacja prawicowych opozycjonistów jest zbyt szybka i niespodziewana. To poddanie się oznacza pełne zwycięstwo Stalina.

# Z kraju i ze świata.

## Kronika telegraficzna.

BERLIN. Z Pamborn w Westfalji donoszą, iż wczoraj wieczorem wydarzyła się w kopalni Fryderyka Thyssena poważna katastrofa. Jedna ze sztolni zalana została wodą, przyczem 4 górników poniosło śmierć na miejscu, a 7 odniosło ciężkie rany.

BERLIN. „Börsenzeitung" w depeszy z Warszawy podaje wersję, według której dobrze poinformowane warszawskie koła polityczne, liczyć się mają z zakończeniem polsko- niemieckich rokowań o zawarcie prowizorjum handlowego w ciągu 2 tygodni, o ile uda się utrzymać obecne tempo negocjacyj.

NOWY YORK. Nowojorska federacja klubów kobiecych, nadała p. Skłodowskiej-Curie medal honorowy w dowód uznania za pracę dla dobra ludzkości.

MOSKWA. Według doniesień z Charkowa na Ukrainie Sowieckiej aresztowano ogółem 140 osób, którym władze sowieckie zarzucają przynależność do „Związku oswobodzenia Ukrainy".

MOSKWA. W odległości 80 klm. od Baku wybuchł wulkan. Siłą wybuchu płomienie i popiół wyrzucone zostały na wysokość 100 metrów.

# Utworzenie „straży wiejskiej"

## przy Stronnictwie chłopsk.

WARSZAWA, 27. 11. (A. W.). Wczoraj obradowała Rada Nacz. Str. Chłop. pod przewodnictwem posła Walerona. Przemówienie na temat sytuacji wewnętrzno-politycznej wygłosił poseł Dąbski. W powziętych rezolucjach Stran. Chł. stwierdza, że nie dąży ono do żadnych gwałtownych wystąpień, lecz przeciwnie występować będzie przeciwko wszelkiemu naruszeniu Konstytucji marcowej. Wypowiedziano się za połączeniem się stronnictw ludowych dla „wzmocnienia frontu demokratycznego", oraz jednogłośnie uchwalono wniosek o utworzenie „straży wiejskiej" dla utrzymania porządku na wiecach i przeciwstawiania się wszelkim usiłowaniom rozbijania wieców urządzanych przez Stron. Straż wiejska ma być zorganizowana na wzór „Strzelca".

# Kara śmierci za pobicie.

MOSKWA. 27. listop. (A. W.) We Włodzimierzu, wyrokiem sądu okręgowego, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie dwaj włościanie, oskarżeni o pobicie członków gospodarstwa kolektywnego. Pozostałych 4 oskarżonych skazano na karę więzienia, po 10 lat każdego, zaś 2 do 5 lat.

# Tajna umowa między Reichswehrą i czerwoną armją.

PARYŻ, 27. 11. W rosyjskiem piśmie emigracyjnem „Poślednija Nowosti“, redagowanem przez Milukowa, były radca legacyjny poselstwa sowieckiego w Paryżu, Biesiadowskij, ogłasza rewelacje w sprawie tajnego porozumienia między Reichswehrą i czerwoną armją.

Biesiadowskij twierdzi, iż sztaby tych armij zawarły ze sobą

*tajną umowę,*

na której mocn niemieccy oficer. odkomenderowani są jako instruktorowie armji i marynarki sowieckiej.

Niemcy dostarczają również sowieckiemu przemysłowi wojennemu tajnych wynalazków, dotyczących techniki wojennej i gazów trujących.

W jednej z fabryk moskiewskich wyrabiany jest np. materjał wybuchowy, wynaleziony niedawno w Niemczech. W sowieckich zakładach wyrabiane są bez ograniczenia gazy trujące, samoloty wojenne i wszelkiego rodzaju sprzęty techniczne, używane na wojnie według patentów i wzorów niemieckich.

Fabryki sowieckie, które pracują pod kierownictwem instruktorów niemieckich, obowiązane są część produkcji wojennej przesyłać potajemnemi drogami do Niemiec.

# Ukraińcy wobec antysowieckiej demonstracji młodzieży.

„Diło“ z daty 27 bm. w artykule wstępnym pt. „Po demonstracjach“ usprawiedliwia młodzież ukraińską, która kilka dni temu demonstrowała przed konsulatem sowieckim, oraz instytucjami moskalofilskiemi. Mówiąc o zaniepokojeniu i trwodze o los aresztowanych ostatnio na Ukrainie Sow. wybitnych działaczy ukraińskich, „Diło“ zwraca uwagę, że trwoga ta usprawiedliwiona jest dotychczasowem doświadczeniem, nabytem w dziejach czerwonego terroru. Dlatego „tegoroczna fala masowej nagonki komunistycznej musiała wywołać reakcję, musiała wywołać naturalny protest wśród naszego społeczeństwa. Poważnie zaprotestowała przed całym światem przeciw czerwonemu terrorowi Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna. Protest posłów i senatorów ukraińskich musi przypomnieć bolszewikom, że poza granicami ich dyktatury są takie ukraińskie siły narodowe, które przeciwstawiają się im i będą przeciwstawiać się wszystkim ich niszczycielskim eksperymentom, przeprowadzanym na żywym organiźmie narodu ukraińskiego“.

Gwałtowny charakter demonstracji „Diło“ wyjaśnia temperamentem młodzieży.

# Były poseł -- bandytą.



Tomasz Kaltenecker, były poseł do parlamentu Rzeszy niemieckiej z Bawarji, który przed kilku miesiącami wyemigrował do Ameryki południowej, został tamże za udział w bandyckim napadzie na pociąg powieszony.

GUY PERON.

# HONOROWY CZŁOWIEK.

Okręt Tafua opuścił Marsylję, kierując się do Vera - Cruz (Meksyk).

Kilku podróżnych, rozmaitych narodowości, opierając się o balustradę, wdychała świeże powietrze morskie. Nagle w otworze wiodącym na schody, prowadzące na międzypokład, pojawiła się osobliwa postać, przypominająca hiszpańskich rycerzy. Potężny sombrero nakrywał głowę owego człowieka i rzucał cień na oliwkowe oblicze, sprytne oczy, orli nos i wąskie usta. Ten osobliwy człowiek był, jak się jeszcze tego samego wieczoru dowiedziałem z jego ust — był on moim sąsiadem przy stole — toreadorem i nazywał się El Senor Garcia y Bajadoz. Był on ofiarą zawodu (uderzenie rogiem w udo) i, po wypadku dostał tytuł honorowy i dożywotnią pensję od peruwiańskiego towarzystwa, urządzającego walki byków. El Senor Garcia y Bajadoz jechał do Ameryki, aby spełnić ważną przysługę. Chciał on zwrócić portfel signorowi Don Antonio Romirez, bogatemu plantatorowi w Santa Gorgoya. Plantator zgubił ten portfel podczas pobytu w Paryżu. Zawierał on 2.000 dolarów w banknotach i list miłosny od madryckiej senority Rosity Ferrez. Gdy wyraziłem zdziwienie, że nie zaniósł on portfelu do rewiru policyjnego, w obrębie którego go znalazł (w ten sposób zaoszczędziłby sobie tę długą podróż), toreador odrzekł z największym spokojem:

— Nie uczyniłem tego, bowiem obawiałem się, że amerykanin może się narazić na przykrości, w wypadku, gdyby jego paszport był nie w porządku.

Opowiadał mi również, że przez chwilę zamierzał odesłać właścicielowi portfel pocztą, ale zarzucił ten zamiar, ponieważ obawiał się, że portfel, zawierający list miłosny może wpaść do rąk senory Romirez, o ile plantator ożenił się, albo był już przedtem żonaty.

Z tych przyczyn postanowił odbyć podróż z Paryża do Meksyku.

— Długa podróż — rzekł on.

— I droga — dorzuciłem.

Szlachetny hidalgo spojrzał mi w oczy i zawołał z niewymowną ironją:

— Par dios! Senor! Czy sądzi pan, że drogę tę przedsięwziąłem na własny koszt?

— A na czyj?

— Naturalnie, że na koszt tego plantatora; z sumy 2.000 dolarów opłaciłem koszta podróży: jazdę koleją, jazdę okrętem, hotele, restauracje, napiwki, — chyba jest to postępowanie całkiem słuszne. Mam nadzieję, iż nie sądził pan, że mój obowiązek spełnię za własne pieniądze!

— Po przyjeździe do Vera - Cruz niewielka już chyba suma pozostanie panu do oddania senorowi Romirez.

— Naturalnie, pan ma rację — odrzekł Garcia i zapalił grube cygaro. — Pozostanie mi 10 dolarów. Ale uważam sobie za obowiązek oddania ich i zarazem tego listu miłosnego.

(Dok. nast.)

—o—

# „Upiór z Düsseldorfu“ dotąd nieuchwytny.

Wszystkie gazety świata przynoszą codziennie depesze o szczegółach poszukiwań, w których gubi się policja düsseldorfska w tropieniu potwora - mordercy, będącego godnym następcą straszliwego Kuby Rozpruwacza, który w roku 1888 zagrażał w ciągu długich miesięcy Londynowi.

Istotnie, historja tych poszukiwań w Düsseldorfie jest historją przerażającą w swej potwornej niewiarogodności.

*Dziewięć ofiar mordercy düsseldorfskiego*

ma te same identyczne rany, zadane w tył głowy. Nadto wszystkie te ofiary ginęły nieledwie bez jęku, były ofiarami milczącemi, skoro żadnej z nich nigdy nie usłyszano.

Tymczasem policja nie posiada ani jednej wskazówki, która byłaby początkiem nici, prowadzącej do prawdy. Jedno z pism düsseldorfskich określiło stan rzeczy następującemi słowami: „Nie mamy nawet włoska z wąsów mordercy“. Niewiadomo nawet, czy ów potwór ma wąsy. — A jednak najlepsi detektywi niemieccy zostali wysłani na miejsce przez policję kryminalną Berlina.

*Ta walka wielu detektywów z jednym zbrodniarzem*

nie chyli się bynajmniej ku końcowi, nie osiągnęła nawet swego punktu kulminacyjnego. Możnaby powiedzieć, że właściwie się jeszcze nie rozpoczęła.

Rozmaite nieuzasadnione podejrzenia zostają odrzucone jedne po drugich. Wersja o kobiecie, która dawała małej zamordowanej Gertrudzie cukierki i która na skutek tego urosła w opinji publicznej do rozmiarów „czarownicy z Düsseldorfu“ została w najprostszy sposób rozproszona przez samą tę kobietę, która okazała się najzwyklejszą i najpoczciwszą panią, rozdającą dzieciom cukierki.

Potem kolejno podejrzewano właściciela pewnego pensjonatu, wywiadowcę policyjnego, wreszcie młodego młynarza o potworne zbrodnie. Ale jedne po drugich

*walą się gmachy oskarżeń*

i zostaje po nich tylko okropna niepewność.

Ostatnio aresztowany bezrobotny Stelzer, mimo, iż jest człowiekiem najwyraźniej anormalnym, i robi wrażenie jednostki zbrodniczej, nie ma wspólnych cech z tajemniczym potworem. Charakter jego pisma nie zgadza się z charakterem pisma listów, nadsyłanych przez zbrodniarza, konfrontacja z niedoszłemi ofiarami mordercy nie dała pozytywnych rezultatów, słowem, żadna pewna nić nie prowadzi do identyfikowania Stelzera z nowym rozpruwaczem.

Policja dalej błąka się na tysiącach nieuchwytnych dróg, prowadzących do schwytania winnego.

Kiedy owo schwytanie nastąpi, trudno w takich warunkach orzec. Czyżby sprawdzić się miała zapowiedź, napisana w jednym z listów przez tajemniczego potwora, iż da się schwytać dopiero po popełnieniu 3-tej zbrodni?

Byłby to dowód zbyt wielkiej bezsilności policji.

## Nowa ofiara.

DÜSSELDORF, Ostatnio podczas poszukiwań, w których brało udział kilkuset policjantów z Düsseldorfu i okolicy, nadeszła wstrząsająca wiadomość o nowym wypadku zniknięcia młodej panienki. Jest to 21-letnia Elsa Weber, która zajmowała posadę w Burg pod Sollingen. Zginęła od kilku dni bez śladu. Po raz ostatni widziano ją w Düsseldorfie, dokąd widocznie urządziła wycieczkę.

Wiadomość ta poruszyła ponownie całą ludność i policję. Miasta i jego okolic strzegą całe rzesze policjantów tajnych i umundurowanych, którzy patrolują po wszystkich parkach, miejscach publicznych, zakątkach i odleglejszych ulicach. Aresztowano nanowo cały szereg osób, które mogłyby pozostawać w związku z masowemi morderstwami.

# Interwencja.

Nietylko dzisiaj, ale i przed wojną protestowali socjaliści wszystkich krajów przeciw krzywdzie grożącej ze strony reakcji klasie robotniczej jakiegoś kraju. Oczywiście dzisiaj „interwencja“ taka ma znacznie większą doniosłość, bo nietylko teoretyczne i ideowe jest jej znaczenie jak dawniej. Jak słusznie stwierdził tow. Emil Vanderyelde partje socjalistyczne wyposażone są dziś już siłą, która jest w stanie wpłynąć na apetyty reakcyjne rozmaitych wielmożów i ich zwolenników. Niema państw izolowanych, gdzieby klasa lub grupa panująca mogła z „swoją“ klasą robotniczą zrobić co się jej podoba, „redukując“ demokrację, jak redukują niemiłego sobie robotnika.

Zarząd francuskiej partji socjalistycznej przyjął następującą uchwałę:

Socjalistyczna partja Francji *protestuje przeciw akcjom faszyzmu międzynarodowego, który użyć chce Heimwehry* do pogwałcenia proletarjatu austrjackiego i młodej Rzeczypospolitej austriackiej. Zapewnia on towarzyszy z socjalnej demokracji austrjackiej o zupełnej solidarności socjalistów francuskich i żąda od francuskich socjalistów, by przyłączyli się do jego protestu przeciw akcjom faszystowskim w Austrji i *domagali się od rządu francuskiego*, by ze swej strony przeszkodził Mussoliniemu, Bethlenowi i Seiplowi, którzy zatopiwszy socjalizm austjacki w morzu krwi, zagroziliby pokojowi Europy.

## Kredyty dla obszarników.

WARSZAWA, 27-go 11. (A. W.). Dotychczas rolnicy zaciągnęli w instytucjach finansowych, upoważnionych do udzielania kredytu pod zastaw rejestrowy rolniczy przeszło 30 milj. złotych z ogólnej sumy, wyasygnowanej na ten cel 50 milj. złotych.

# Włamywacz w sypialni pensjonarek.

W Piotrkowie Trybunalskim mieści się internat dla dziewcząt, zamieszkały głównie przez uczenice jednego z miejscowych gimnazjów.

Onegdajszej nocy śpiące dziewczęta, zbudzone brzękiem tłuczonej w jednem z okien szyby, ujrzały jakiegoś osobnika w masce, wkraczającego do ogólnej sypialni.

Wystraszone pensjonarki podniosły krzyk którym zaalarmowały kierowniczkę internatu. Rabuś umknął tą samą drogą, jaką się dostał do internatu, to jest przez okno.

Nie dał jednakże za wygraną i przedsięwziąwszy pewne ostrożności, nocy wczorajszej znów się włamał do internatu. — Z pomocą szmaty, umoczonej w smole, wygniótł szybę bez hałasu i budzenia śpiących, przeszukał wszystkie szafki nocne panienek i pozabierał wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość, a więc pierścionki, bransoletki, zegarki oraz kilkadziesiąt złotych z torebek.

# Kosztem bezrobotnych.

Od grona pracowników bezrobotnych otrzymujemy następujące pismo:

W czasach dzisiejszych, gdy klęską bezrobocia dotknięte są olbrzymie masy, jesteśmy świadkami wielkiej krzywdy wyrządzanej bezrobotnym, a mianowicie obsadzanie wolnych stanowisk emerytami. Jest rzeczą niewątpliwą, iż jest to częściowo jedna z przyczyn dzisiejszych rozmiarów bezrobocia.

Obsadzanie stanowisk emerytami jest czynem niesprawiedliwym. Poza zarobkiem emeryci pracujący pobierają stałą pensję, a więc mają dwa źródła dochodów, podczas gdy inni chodzą bez pracy i znajdują się bez wszelkich źródeł do życia. Dziś zwłaszcza, kiedy ilość emerytów przybiera charakter masowy, groźba zalewu ich na różnych posadach w miejsce bezrobotnych jest wyjątkowo wielka.

Szkody wyrządzone stąd są olbrzymie. Cierpią na tem nietylko bezrobotni, ale i skarb państwa.

Np. w lesienickiej fabryce drożdży pracują trzej emeryci w charakterze maszynistów, których emerytura przeciętnie wynosi po 300 zł. miesięcznie. Emerytów takich jest wiele w każdym przedsiębiorstwie.

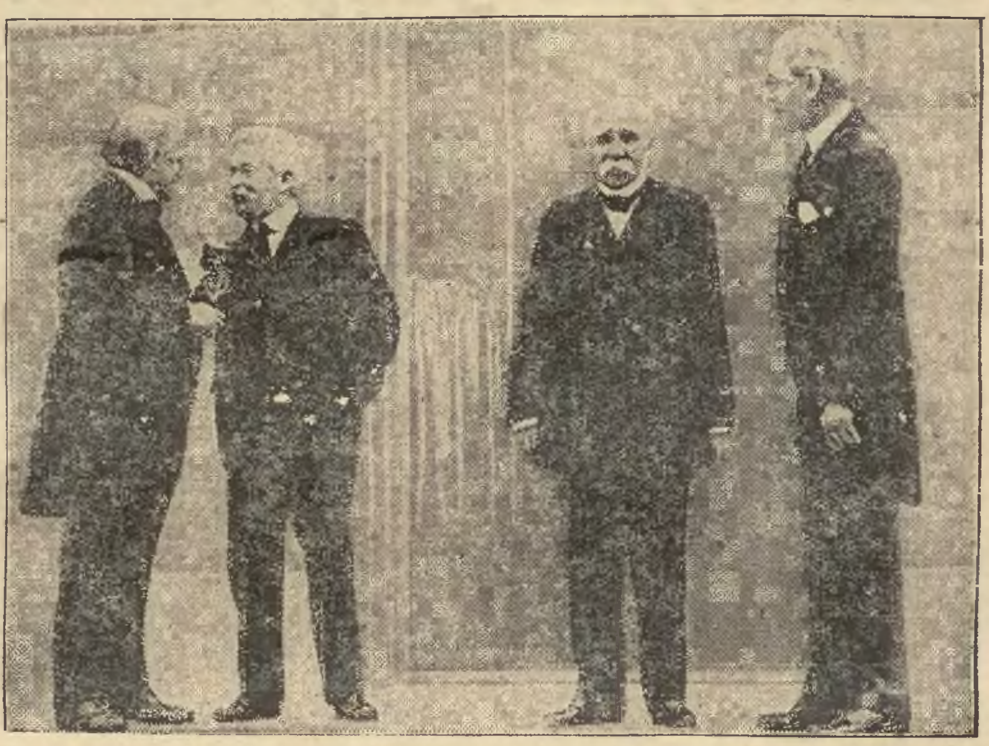
Wobec takiego stanu rzeczy władze winny w interesie skarbu państwa i społeczeństwa znaleźć jakiś sposób rozwiązania tego zagadnienia.

## Wykup Białej Góry pod Złoczowem.

W Złoczowie powstało Towarzystwo im. Szaszkiewicza, które postawiło sobie za cel wykup Białej Góry, z którą związane jest imię Markjana Szaszkiewicza odrodziciela literatury ukraińskiej w Galicji Wschodniej.

Potrzebną na wykupienie Białej Góry sumę 30.000 złotych Towarzystwo zbiera drogą składek dobrowolnych.

# Na szczycie potęgi.



Clemenceau (drugi od strony prawej) podczas obrad nad układaniem warunków pokoju wersalskiego. Obok niego (na lewo) premjer angielski Lloyd George, premjer włoski premjer włoski Orlando i prezydent St. Zjednoczonych Wilson.

## Walka wśród Selrobów.

Pomiędzy Selrobem prawicą a Selrobem lewicą, wre zawzięta walka na tle ustosunkowywania się obydwu odłamów stronnictwa do kwestji narodowościowej. Terenem walki tej są przedewszystkiem wiece urządzane przez posłów obydwu odłamów stronnictwa, na których przychodzi do ostrych starć pomiędzy zwolennikami „prawicy“ i lewicy“. Posłowie prawicy Selroba nazywani są zwykle przez swych przeciwników „faszystami“, „najmitami kontrrewolucji“ i t. p. Przedstawicielom zaś lewicy odmawia się miana „pochodzenia proletarskiego“ i zarzuca się „czarne sotnie“. Do takiej kontrowersji przyszło n. p. na wiecu we wsi Bereza, pow. Dubieńskiego na Wołyniu na którym poseł Czuczmaj (Selrob prawica) starał się zdyskredytować posłów Selroba lewicy, Walnickiego, Chama i Syniuka.

## Lekkomyślność przyczyną śmierci

Eugeniusz Pokrzywiec, m-c kol. Stawek, pow. Chełmskiego, będąc we wsi Syczyn, wraz z innym zastawiał wiatrak. Gdy śmigi wiatraka zaczęły powoli obracać się, Pokrzywiec, chcąc się przewieźć, chwycił rękami za jedną śmigę, która uniosła go na wysokość 18 mtr. W tym czasie ręce mu omdlały i Pokrzywiec spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

# Plan zabudowania Lwowa.

Na komisji technicznej m. Lwowa, prof. Drexler przedłożył odpisy pism wręczonych komisarzowi rządu, a to w sprawie powiększenia personalu biura regulacji miasta, zdjęcia tachymetrycznego miasta Lwowa i obszarów, które mają wejść w skład Wielkiego Lwowa.

Na razie uchwalono powiększyć biuro regulacji miasta o jednego architektę; co do zdjęcia tachymetrycznego inż. Jakóbczyński, ma przedstawić konkretny kosztorys.

W końcu uchwalono przystąpić do sporządzenia generalnego planu zabudowania miasta i zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o opracowanie planu zabudowania gmin podmiejskich.

—o—

# Torowanie drogi paskarstwu?

### Magistrat znosi taryfę maksymalną.

Komisja aprowizacyjna m. Lwowa, oświadczyła się za tworzeniem rezerw zbożowych na rok 1929-30 i poleciła Magistratowi wyszukanie odpowiednich magazynów. Następnie Komisja oświadczyła za zniesieniem cen maksymalnych na mąkę, pieczywo, mięso i wędliny, na okres próbny. Sprawa ta odesłaną zostanie do województwa, które poweźmie ostateczną decyzję.

—o—

# Do P. T. Prenumeratorów!

**Do dzisiejszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc grudzień 1929.**

**Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 5 zł. 50 gr.**

**O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do dnia 10. grudnia 1929 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.**

Administracja.

# Sanacyjna gospodarka w Miejsk. Zakładach Elektryczn.

Wieloletni okres upływa, w którym niema prawie tygodnia, ażeby nie zastanawiano się nad polepszeniem materjalnem tych Zakładów, dlatego, bo zestawienia obrotowe wykazują za małą rentowność. — Nad gospodarką tą odbywają się szerokie debaty, a nawet polemiki prasowe, przyczem wskazuje na różne przyczyny zła. — Oprócz tego odbyło się wiele Komisji z łona różnych doradców, a wszyscy ci zbawiciele orzekli, że największą zgubą Zakładów są stali pracownicy. Stwierdzić nie można, czy wszystkie te komisje wglądnęły w głąb tej gospodarki, na co zostają wypłacane setki tysięcy, oprócz płac pracowników... Albowiem pewnem jest, że gdyby uczciwie wglądnięto w to, znalezionoby błąd tej gospodarki na zupełnie przeciwnym biegunie. Ażeby dać dowód, że nie idzie tu o krytykę złośliwą, wykażemy fakta tej zgubnej rozrzutności grosza publicznego.

Przed kilku laty opisywał „Dziennik Ludowy" i inne pisma budowę wozowni przy ul. Gródeckiej. W budowę tę włożono tyle kapitału z powodu ciągłych przeróbek, że za tę sumę możnaby było wybudować nową wozownię. W dodatku Zakłady muszą opuścić tę wozownię i oddać w pierwotnym stanie wojskowości na ujeżdżalnię (bez komentarzy).

Również wyświetlano system budowy gmachu mieszkalnego dla dyrektora przy ul. Kadeckiej i warsztatów mieszczących się obok; wykazywano wówczas, że niema jednej warstwy cegieł, którejby kilka razy nie zmieniano. Fundamenta pod młot elektryczny przez długi czas budowano z betonu, później dla czyjejś zachcianki zmieniano, całymi tygodniami rozbijano... i znowu zbijano... Obecnie zaś ulica Kadecka jest godną obserwacji: przy budowie toru w ulicy Pełczyńskiej postanowiono zrobić ogrodzenie frontowe M. Z. E. Aby to odpowiadało tym Zakładom, robiono przez dłuższy czas betonowy fundament pod to ogrodzenie, a kiedy zużyto tyle materjału i pracy, że wystarczyłoby to na ładny dom, zarządzono fundament ten zburzyć... ponieważ chodnik w tym miejscu będzie rozszerzony! Oprócz tego zorjentowano się, że wozownia stoi o kilka metrów wysunięta za daleko w ulicę Kadecką, musi zatem być o jeden tor zwężoną... Ale tuż za wozownią jest warsztat świeżo zbudowany, gdzie umieszczono młot, pod który bito piloty żelazo betonowe, — wszystko to obecnie musi być zburzone dla regulacji ulicy.

Nie lepiej dzieje się z wozownią na rogatce Gródeckiej. Wprawdzie wozy jeszcze tam nie zajeżdżają i niema żadnego wstrząsu, ale ściany tej wozowni są już... popękane...

Należałoby zwrócić uwagę pp. ekspertom w tę stronę. Czy budowa taka odbywa się bez planu? Czy departament techniczny przeprowadza regulację ulic co roku? Czy istnieje jakaś władza, któraby ukróciła tę niszczycielską gospodarkę w Zakładach? — Bo obecna reprezentacja miasta zupełnie tem się nie zajmuje, czego dowodem jest podobna przebudowa gmachu dezynfekcyjnego przy placu Misjonarskim na koszt Gminy miasta Lwowa.

Z powyższych faktów nie trudno wyrobić sobie zdanie... że nieodpowiedni ludzie dostali się na poważne stanowiska, a ciężar ich nieudolnej gospodarki przez długi czas odczuwać będą mieszkańcy Lwowa.

Obserwator.

# Trzy godziny wśród młodzieży

Gimnazjum XI. przy ul. Szymonowiczów. Wielka sala gimnastyczna wypełniona pobrzegi młodzieżą obu płci rozmaitego wieku: od berbeciów 10-letnich, które zbiegły się tu nietylko dla przedstawienia, ale i dla figlów, do poważnej młodzieży, rozumiejącej, że to ona w swojem gimnazjum własnemi przeważnie siłami urządza przedstawienie teatralne dla uczczenia przypadających w tych dniach rocznic listopadowych. Opieka nad wszystkiem spoczywa w solidnych rękach prof. Wolańczyka, — przedstawieniem reżyseruje artysta dramatyczny p. Kaz. Wajda. Na przedstawienie wybrano sztukę A. Cwikowskiego „Juljan Stanisławowicz".

Szedłem, jak się idzie na przedstawienie amatorskie — tymczasem spotkał mnie jak najprzyjemniejszy „zawód". Młody reżyser zdał egzamin: zachował żywe tempo sztuki, odtworzył jej koloryt i mimo, że operona poziomie artystycznym. Przedewszystwał siłami amatorskiemi, potrafił całość utrzymać — mogę to szczerze powiedzieć — kiem kreacja Juljana, którą dał p. Ostojewski, utrzymana w linji, świetna zwłaszcza w momentach wzruszeniowych, mogłaby bez jakichkolwiek zastrzeżeń przemówić z prawdziwej, wielkiej sceny. Obok niego na wyróżnienie zasłużyły pp. Szymonowiczowa i Nowakówna, bardzo dobrzy w charakteryzacji i grze Szymonowicz, Baziuk i Karski oraz Baumgarten.

Sympatyczny efekt, jaki wywarła całość, pięknie świadczy o tej młodzieży, której zamiłowania i ambicje sięgają wysoko ponad rozrywki dzisiejszego młodego pokolenia, zamykające się w sporcie footbalowym.

W. r.

# § 32.

W związku z notatką „Dziennika Ludowego" Nr. 220, z dnia 26. września b. r., p. t.: „Inwalida Obrońca Lwowa wyrzucony na bruk z baraku wojskowego" — proszę o umieszczenie na podstawie art. 30. Rozp. Prezyd. R. P. o prawie prasowem następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby sierż. Juljan Rapak został przez władze wojskowe wyrzucony na bruk z baraku wojskowego; nieprawdą jest, jakoby wymieniony był przedmiotem nieludzkich szykan ze strony tych władz; nieprawdą wreszcie jest, jakoby por. Konarzewski przeprowadzał rumację Rapaka z mieszkania — jak to wszystko wynika z wspomnianej notatki „Dziennika Ludowego".

Prawdą natomiast jest, że dopóki p. Juljan Rapak był sierż. W. P., korzystał z kwatery stałej, dostarczonej przez Skarb Państwa. Z chwilą jednak, gdy wyrokiem Wojsk. Sądu Okr. Nr. VI. we Lwowie z dnia 26. X. 1925 r. został zdegradowany i wydalony z W. P., utracił prawo do dalszego zajmowania kwatery stałej w budynkach, stanowiących własność Skarbu Państwa.

Prawdą jest dalej, że na skutek próśb interesowanego — termin zwolnienia kwatery przez tegoż bywał kilkanaście razy przedłużany — mimo, iż władze wojskowe nie miały w tym kierunku najmniejszego obowiązku — i mimo, że to ciągłe przesuwanie terminu przeprowadzki przysparzało władzom wojskowym bardzo dużo kłopotu.

Prawdą jest, że kiedy mimo solennych przyrzeczeń pana Juljana Rapaka i jego protektorów z kół Obrońców Lwowa — ostatecznie ustalony termin zwolnienia mieszkania na dzień 14. września 1929 r. nie został dotrzymany, Komenda Garnizonu zarządziła eksmisję w drodze administracyjnej na zasadzie rozporządzenia MSWojsk., wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn., a ogłoszonego w Dz. Ust. R. P. Nr. 81/28, z dnia 7. IX. poz. 712, która to eksmisja w dniu 24. IX. b. r. została faktycznie przeprowadzona.

Prawdą wreszcie jest, że por. Konarzewski jako komendant baraków przy ul. Kleparowskiej l. 24, osobiście eksmisji nie przeprowadzał, lecz czyniła to odnośna władza administracyjna, a wspomniany zastępował na miejscu właściciela nieruchomości, t. j. Skarb Państwa.

Ż. r. Szef Sztabu D. O. K. VI.
W z. Kier. Sam. Ref. Inf.
**Bielecki**, kapitan.

## Antoni Rubinstein,



największy rosyjski kompozytor i pianista, którego setna rocznica urodzin przypada 28 bm.

# Manifestacja w obronie wolności słowa.

WARSZAWA, 25. 11. (tel. wł.). Na długo przed rozpoczęciem wiecu w obronie wolności słowa, przed salą Muzeum na Krak. przedm. zgromadziły się niezliczone tłumy. Salę, przedsionki i schody wypełniono po brzegi. Wiele ludzi stało na ulicy wiele musiało odejść.

Zagaił wiec red. Thugutt, powołując na przewodniczącego p. Nowodworskiego dziekana Rady Adwokackiej.

Adwokat Urbanowicz mówił o stronie prawnej dekretu prasowego.

W doskonałym wywodzie prawnym doszedł do wniosku, że dekret prasowy nie ma mocy prawnej.

Owacyjnie witany sen. Strug mówił o znaczeniu wolności prasy. — Przemówienie jego było wielokrotnie przerywane entuzjastycznemi okrzykami.

Kolejno przemawiali mec. Śmiarowski, mec. Szurlej, red. Rembieliński i pos. St. Dubois.

Następnie St. Thugutt odczytał rezolucję protestującą przeciw tłumieniu wolności słowa, poczem zamknął zgromadzenie.

Zebrani rozchodzili się z okrzykami na cześć sen. Limanowskiego, Sejmu i przeciwko rządowi.

Nastrój panował niezwykle podniosły.

Sen. Limanowski nie mogąc być obecnym na wiecu, nadesłał pismo, w którem mówi, że

*wolności słowa i wolności ducha nie zgniecie żadna tyranja.*

Również pismo nadesłał Aleksander Świętochowski.

## Tragiczna podróż poślubna spadochronem.

W samolocie, szybującym na wysokości 800 metrów ponad Roosevelt Field z szybkością 175 klm na godzinę, odbył się ślub, który zakończyć się miał zeskoczeniem pary ślubnej i 12 gości weselnych na ziemię przy pomocy spadochronów. Panna młoda, która pierwsza wyskoczyła, nie zdołała rozwinąć na czas spadochronu i zabiła się, spadając z wysokości 300 metrów. Również skok nowożeńca nie udał się i zakończył się śmiercią. Wobec tego pozostałym odeszła chętka od karkołomnego powrotu na ziemię.

## Kronika polityczna.

P. PIŁSUDSKI WRACA DO WARSZAWY.

WARSZAWA. Według wiadomości ze sfer wojskowych, m. Piłsudski powraca do Warszawy we czwartek rano.

CHOROBA WICEMARSZ. SEJMU.

WARSZAWA. Wicemarsz. sejmu p. Woźnicki zachorował ciężko na grypę. Stan poważny.

P. PRYSTOR U PREMIERA.

WARSZAWA. Premier Świtalski przyjął dziś min. pracy Prystora.

## Młodociany morderca przed sądem.

WARSZAWA, 27. 11. (A. W.). Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanął 15-letni chłopiec Marjan Rumiński, który w sprzeczce podczas zabawy w „czarnego luda“ zabił uderzeniem kija swego kolegę, który go uprzednio spoliczkował. Po zbadaniu stopnia rozwoju umysłowego chłopca uznano, iż Rumiński jest odpowiedzialny za swój czyn. Chłopak zapytany przez przewodniczącego czy przyznaje się do winy wybuchnął płaczem i oświadczył, że się przyznaje. Rumiński jest sierotą, nie umie ani czytać, ani pisać.

—o—

# Życie Podkarpacia.

## Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

### Wypadek przy pracy.

Wczoraj pop. rob. gminny zatrudniony przy zakładaniu rurociągu wodnego w wykopie przy „Domu Ludowym“ został zasypany ziemią, która wskutek przemoknięcia zsunęła się, przygniatając nieszczęśliwego.

Wezwana straż pożarna przybyła natychmiast na miejsce wypadku z naczelnikiem p. Berezowskim i po uratowaniu zasypanego odwieziono go do Kasy chorych.

Uznać należy sprawność borysławskiej straży pożarnej. Tylko telefony w takich wypadkach nie dopisują, gdyż na połączenie z Kasą chorych, czy strażą, trzeba czekać parę minut, — to już jest lekceważenie życia.

### Kronika Borysławska

ODDAJ 12 ZŁOTYCH. Józef Gartenberg w restauracji Dutkiewicza upomniał Josesberga Mozesa, radnego gminy Tustanowice o należytość w kwocie 12 zł.

Radny uważał za stosowne oddać pieniądze na polu. Po chwili, kiedy Gartenberg wyszedł, napadł na niego w ciemnej ulicy i pobił dotkliwie, nie zwracając należytości.

GDY SZOFER NIE UWAŻA NA ZAKRĘTACH. Na dorożkę Bernarda Malnera najechało 23. b. m. rano auto kierowane przez Izaaka Turscheina, przy skrzyżowaniu ul. Staropocztowej, skutkiem czego połamany został dyszel, pogięte resory i pokaleczony koń. Szofera aresztowano.

## Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz korespondenta).

### Kronika Stanisławowska

WYŁUDZIŁ PIENIĄDZE. Basarak Julja z Bereźnicy doniosła, że jej narzeczony Alojzy Trembowiecki ze Stanisławowa wyłudził od niej pod przyrzeczeniem małżeństwa kwotę 500 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZGUBA. Jaciński Jurko, doniósł o zgubie książeczki Kasy Oszcz. m. Stanisławowa, opiewającej na czyt. „Proświty“ w Stanisławowie na kwotę 1483 zł. 76 gr.

ULICZNI OSZUŚCI. Bahrynerski Hryń gosp. z Brynia, pow. Stanisławów, doniósł o oszustwie popełnionem przez nieznanych osobników w Stanisławowie, którzy sprzedali mu imitację obrączki złotej, wart. 1 zł. za kwotę 13 zł.

KRADZIEŻE. Zimmerman Mendel doniósł o kradzieży wiktuałów ze sklepu, wart. 150 zł. popełnionej w nocy zapomocą włamania się do sklepu przez piwnicę.

Berisch Karol, doniósł o kradzieży wozu, wart. 180 zł. popełnionej wieczorem z niezamkniętego podwórza.

Feuerstein Zygmunt, krawiec, doniósł o systematycznem wykradaniu materjałów krawieckich z jego warsztatu przez czeladnika Andrzeja Leginowicza, którego przytrzymał na gorącym uczynku kradzieży materji, wart. 40 zł.

ARESZTOWANIA. Lik Saul, aresztowany został jako podejrzany o kradzież gotówki 1200 zł. 1 płaszcza i kuferka ręcznego z bielizną, wart. 500 zł. na szkodę Ruchli Estery Dul z Monasterzysk. Kradzież popełniona została w rest. I. kl. na tut. dworcu.

Bodnar Ilary, dezerter rumuński i Michalecki Mikołaj aresztowani zostali za kradzież beczki wart. 75 zł. na szkodę Moritza Klara.

Logun Stanisław, Muhner Maks i Oryszczuk Wasyl aresztowani zostali, jako poszukiwani przez PP. Pasieczna i Wołczynice za liczne kradzieże, dokonane na tamt. terenie.

Krautzman Mozes aresztowany został za sprzeniewierzenie kwoty 600 zł. uzyskanej z powierzonej mu do sprzedaży soli na szkodę Józefa Mozesa Jolesa, właśc. składu soli ze Stanisławowa.

Aresztowano również Taubmana Simchę za współuczestnictwo w kradzieży wódki.

Koperskiego Aleksandra, Semianczuka Michała i Treliaka Michała, aresztowano jako podejrzanych o liczne kradzieże. U wymienionych znaleziono rzeczy podejrzanego pochodzenia, z których nie mogli się wytłumaczyć.

# Antyukraińskie i antykomunistyczne demonstracje we Lwowie.

Wczoraj wieczór znów odbyły się demonstracje. Do lokalu redakcji — „Nawoho Czasa" wdarło się sześciu osobników. Patrolujący policjant usłyszawszy brzęk tłuczonych szyb w lokalu reakcyjnym pospieszył na I. piętro i przytrzymał dwóch uciekających demonstrantów. Trzeciego z nich przytrzymali inni posterunkowi, wezwani telefonicznie na ratunek. Przy ustalaniu generalji przytrzymanych okazało się, że byli to komuniści: Marjan Zazula, Tobjasz Winer i Chaim Spitz.

Ukraińcy nie zostali dłużni komunistom. Niebawem przed konsulatem sowieckim demonstrowała grupa młodzieży ukraińskiej, wznosząc antysowieckie okrzyki. Następnie ci sami demonstranci, uchodząc przed policją, gromadzili się w różnych punktach miasta, w dalszym ciągu wznosząc okrzyki przeciw sowietom, gnębiącym ruch ukraiński. Przez parę godzin tropiła policja demonstrantów, lecz nie zdołano ująć nikogo.

# Walka o schedę po fryzjerze.

(y) Przed kilku laty ś. p. Wład. Pitołaj posiadał zakład fryzjerski oraz skład kosmetyków i perfumerji, przy ul. Akademickiej l. 16. Z żoną nie żył wspólnie, gospodarstwem zaś jego zajmowała się Rozalja Bojko, licząca obecnie 52 lat, której mąż żyje w Ameryce. Pitołajowa nie mogąc otrzymać alimentów od męża, na podstawie wyroku sądowego dokonała egzekucji mobilarnej we fryzjerni.

Bojkowa oskarżyła wówczas w sądzie Pitołajową o nieprawne zajęcie jej rzeczy, gdyż jak zeznała w sądzie, dnia 15. marca 1920 r. zakład ten nabyła od swego kochanka Pitołaja za kwotę 10.000 kor. Fakt ten potwierdził właściciel fryzjerni. Dnia 13. czerwca 1926 r. zmarł Pitołaj. Jedyna córka jego Janina, baletnica Teatru Wielkiego, wytoczyła proces Bojkowej o zwrot zakładu, oraz pozostawionej gotówki w kwocie 2.900 dolarów. Pitołajówna zdołała przeprowadzić dowód, że ojciec jej by nie płacić alimentów, namówił Bojkową do twierdzenia, że nabyła ten zakład od niego. Wobec tego zapadł wyrok na korzyść skarżącej.

Wskutek takiego obrotu sprawy prokuratorja oskarżyła Bojkową o sprzeniewierzenie kwoty 2.900 dol., oraz o oszustwo spowodowane przez fałszywe zeznania, że nabyła ten zakład od śp. Pitołaja.

Przed rokiem toczyła się w tej sprawie rozprawa, która została odroczona. Wczoraj ponownie stanęła Bojkowa przed sądem. Z powodu powołania licznych świadków rozprawa potrwa kilka dni.

Trybunałowi przewodniczy r. Bajorek, oskarża prok. Nowacki, broni w zastępstwie zmarłego ś. p. dr. Greka dr. Głuszkiewicz i dr. Mostowski, powódkę zastępował dr. Lotringer, w zastępstwie dr. Axera.

# Oszczerstwo czy namawianie do zbrodni.

(y) Wasyl Sułym, doniósł policji, że przed dwoma laty, niejaki Mendel Spatzner, zam. w Kamionce Lipnik, namawiał go do zamordowania swego szwagra S. Lichtera, ofiarując mu za to, 20 dolarów. Jako zaliczkę Spotzner wręczył mu 2 dol.

Wczoraj stanął Spotzner przed sądem, jako oskarżony o namawianie do zbrodni. W śledztwie i na rozprawie przeczył on swej winie. Wyrok zapadł uwalniający.

# O eksport do Portugalji.

WARSZAWA, 27-go 11. (A. W.). Do Warszawy przybył poseł polski w Madrycie, akredytowany również przy rządzie portugalskim min. Perłowski. Przyjazd posła pozostaje w związku z rozpoczęciem rokowań o zawarcie traktatu handlowego między Polską a Portugalją. Polska może eksportować do Portugalji węgiel, drzewo, wyroby włókiennicze, szkło, galanterję itd.

—o—

# Rozkaz spalenia miasta chińskiego.

WASZYNGTON. 27. listop. (A. W.) Według doniesień z Charbina, gubernator Hei Lung- Kiang nakazał władzom wojskowym miasta Hailar dopomagać przy ewakuacji wszystkich zamieszkujących tam obywateli amerykańskich. Władze chińskie wydały rozkaz spalenia Hailar. Dzielnica chińska zaczęła płonąć 25. b. m.

# Epidemja chorób zakaźnych.

WILNO. 27. listop. (A. W.) Na terenie województwa wileńskiego zanotowano ostatnio 448 wypadków na odrę.

WARSZAWA. 27. listop. (A. W.) — Wzmogły się tu znowu choroby epidemiczne. Zanotowano znów 72 nowych wypadków duru brzusznego, 95 szkarlatyny 55 dyfterytu.

ATENY. 27. listop. (A. W.) W Pireusie wybuchła epidemja dżumy. Wszelkie lokale publiczne, szkoły, teatry i kinoteatry oraz kawiarnie są zamknięte.

## Cudem uratowani.

LILLE. 27. listop. (A. W.) Samochód konsulatu polskiego, którym jechał do Galafa konsul Zieliński z referentem ekonomicznym Głogowskim, poślizgnąwszy się na rozmokłej szosie zawadził o słup telegraficzny, obalając go. Karoserja wozu została rozbita, podróżni wyszli jednak bez najmniejszego szwanku.



# Zamach morderczy i samobójczy dotkniętego „epidemją" erotyczną.

(y) 25- letni Teodor Cymbalista, zam. w Zuchorzycach pow. Lwów, postanowił zamordować Katarzynę Myszczyszyn, gdyż wzgardziła jego miłością.

Wieczorem 21. czerwca b. r. gdy Myszczyszynówna wracała w towarzystwie Kasi Kogut z odpustu w Hermanowie, Cymbalista dopadł ją w lesie i tam po krótkiej wymianie słów ciął ją siekierą w głowę. Od dalszych razów uchronił dziewczynę M. Juszczyszyn, który nie wiedząc o zamiarze szaleńca, towarzyszył mu w „wycieczce" do lasu. Cymbalista po zranieniu ukochanej strzelił do siebie z karabinu i zranił się w piersi.

Wczoraj stanął niedoszły morderca i samobójca przed sądem i został zasądzony na 4 miesiące więzienia. Prokurator dr. Mostwoski zgłosił apelację od wyroku.

Trybunałowi przewodniczył r. Tertil, bronił dr. Rappaport, poszkodowaną zastępował dr. Winger.

# Półgłówek czy najęty morderca?

(y) Stawajte, ktoś zastriływ Hołubca — krzycząc i tłukąc pięścią w okna pobudził wartownik nocny w Mostkach, Iwan Sabar kilku gospodarzy, mieszkających obok pastwiska gminnego. Działo się to w nocy na 16. sierpnia b. r.

Gdy zaalarmowani przybyli na miejsce, ujrzeli leżącego na pastwisku w kałuży krwi, Wasyla Hołubca, który został zamordowany dwoma strzałami z rewolweru. Krytycznej nocy pełnił on wartę nocną wraz z Sabarem.

Policja aresztowała Sabara, który w śledztwie przyznał się do zastrzelenia Hołubca. Uczynił to za namową Stefana Wróblewskiego, który czując nienawiść do Hołbca, obiecał mu 100 zł. za dokonanie zbrodni.

Obaj zostali odstawieni do sądu i stanęli wczoraj przed sądem przysięgłych.

Na rozprawie Sabar zmienił swe zeznania i twierdził, że Wróblewski nie namawiał go do morderstwa. Uczynił to sam z zemsty, że Hołubiec pobił i znieważył go słownie.

Obrońcy dr. Hecht i dr. Szewczuk postawili wniosek o powołanie nowych świadków i poddania Sabara badaniom psychjatrów. Uchodzi on bowiem we wsi za półgłówka, a często lubiał strzelać i pewnego razu postrzelił jednego parobka.

Trybunał przychylił się do wniosku obrony i odroczył rozprawę

# Kronika.

Lwów, dnia 28 listopada 1929.

**REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:**

Czwartek o 4 pop. „Cudowny pierścień“.
Czwartek, o 7.30 „Artyści“.
Piątek, o 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci“.
Sobota o 4-tej pop. „Cudowny pierścień“.
Sobota o 7.30 „Potęga przeznaczenia“.

**REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:**

Czwartek o 7.30 „Słomiani wdowcy“.
Piątek, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.
Sobota o 7.30 „Proces Mary Dugan“.

DZIŚ W TEATRZE WIELKIM premiera dla dzieci „Cudownego pierścienia“ czarodziejskiej bajki J. Warneckiego, o godz. 4-tej popołudniu. Przepych dworu królewskiego, udział czarodziejskiego świata: Baby Jagi, Krasnoludków, Karzełków, latającego smoka, pociąga swoją bajkowością. P. Ciesielski przygotowuje urozmaicone i barwne wkładki baletowe, taniec kwiatów, kucharzików, krasnoludków, kowalików.

JANUSZ WARNECKI autor pięknej bajki dla dzieci p. t.: „Cudowny pierścień“ jest lwowianinem, prawdziwe nazwisko jego brzmi Janusz Kozłowski i znany jest bywalcom teatru z licznych i doskonałych swoich kreacji na scenie lwowskiej.

TANI TYDZIEŃ w Teatrze Wielkim zakończy „Potęga Przeznaczenia“ opera Verdi'ego z pp.: Platówną, Kiznerówną, Bedlewiczem, Cyganikiem, Benderem i Kielarskim.

TANI TYDZIEŃ W TEATRZE REWJI „GONG“. Znakomita rewja p. t. „Ostrożnie na zakrętach“ odniosła całkowity i zasłużony sukces. Na wcale udatną całość składają się doskonałe skecze i piosenki pióra najwybitniejszych autorów rewjowych melodyjna muzyka, koncertowa gra całego zespołu z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Popielewską, Skoniecznym, Belskim, Koszutskim, Cybulskim i in. doskonały balet i wysoce efektowna oprawa sceniczna. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.30 wieczór. Bilety po zniżonej cenie nabywać można w kasie kina „Kopernik“.

KOBIETA A SZTUKI PLASTYCZNE (z cyklu Polska współczesna), dnia 28. b. m. o godz. 6. sala M. Muzeum Przem. Artyst. (Hetmańska 20) wygłosi p. H. Ciesla odczyt, ilustrowany przeźroczami.

WYSTAWA GWIAZDKOWA. W salach M. Muzeum Przem. Art. (Hetmańska 20) zostanie otwartą 1. grudnia b. r. o godz. 11. wystawa okazów przemysłu artystycznego.

KONKURS NA POŻYCZKĘ. Magistrat król. stol. miasta Lwowa rozpisuje dodatkowy konkurs na pożyczki z fundacji im. Gosiewskiego. Kandydaci o pożyczkę mają wnieść podania do Magistratu w terminie do 31. grudnia i załączyć metrykę urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo niezamożności, oraz dokumenty stwierdzające samiostne wykonywanie zawodu.

SAMOBÓJSTWO SZEREGOWCA. W szpitalu wojskowym przy ul. Łyczakowskiej, odbywał kurację szeregowiec Konstanty Semańczuk. Onegdaj skoczył on z okna II. piętra i poniósł śmierć na miejscu. Powodem samobójstwa była długotrwała choroba.

OKRADZENIE WYSTAWY SKLEPU PRZY UL. SYKSTUSKIEJ. Wczoraj wieczór, jakiś zuchwały złodziej okradł wystawę sklepu jubilerskiego, N. Gutermana i zbiegł z łupem. Szkoda wyrządzona wynosi 700 zł.

MAŁŻONEK NASZYCH CZASÓW. Ludwika Celtowa, zam. przy pl. Unji Brzeskiej l. 2, doniosła policji, że mąż jej wraca stale pijany do domu, wywołuje awantury niszczy meble, pościel, wybija szyby w oknach. Gdy donosząca wraz ze swą matką M. Hankową starają się uspokoić awanturnika, ten grozi im wówczas nożem. Losem maltretowanych kobiet zainteresowała się policja.

RZECZY ZAKWESTJONOWANE U BLATNICZKI I RZEZIMIEAZKÓW. W ul. Gazowej, posterunkowy przytrzymał Feliksa Jużwina, i Michała Maruniaka, w chwili, gdy nieśli do blatnika pierzynę i koc, skradzione w mieszkaniu dr. J. Schwarza przy ul. Kochanowskiego l. 22. Osadzono ich do aresztu.

W czasie rewizji zakwestjonowano w mieszkaniu blatniczki, futro damskie, selskinowe, z podszewką z surowego jedwabiu, koloru wiszniowego, 3 podstawki niklowe do szklanek restauracyjnych, 3 duże bańki na mleko z napisem „C. A. Schultz, Matyjowce“. Poszkodowani rzeczy te mogą odebrać z depozytu PP.

# Kronika z woj. Tarnopolskiego

UDUSIŁA NIEŚLUBNE DZIECKO. Karolina Tabaczuk, której mąż Grzegorz znajduje się od dłuższego czasu we Francji, udusiła swe nieślubne dziecko płci męskiej, licz. 3 tygodnie życia. — Na polecenie sędziego, pozostawiono Tabaczuk na wolnej stopie.

ZNOWU MANIPULACJA Z GRANATEM. Włodzimierz Pasiecznik, licz. lat 26, zam. w Zwyżynie, pow. Brody przyniósł z lasu granat austr. do domu i w mieszkaniu począł granat rozbierać. W czasie manipulacji granat eksplodował i rozszarpał w kawałki Pasiecznika Włodzimierza, oraz ciężko ranił matkę jego Dorę, którą odstawiono do szpitala powszechnego w Brodach.

NAIWNYCH NIGDZIE NIE BRAK. „Zecerzy“ Friedman Mandel i Andrzej Debelski z Tarnopola, sprzedali siostrze miłosierdzia Ciokównej Ludwice, zam. we Lwowie przy ul. Kurkowej l. 45, w czasie gdy ta była w przejeździe przez Tarnopol mosiężny łańcuszek i 2 obrączki jako złote za kwotę 100 zł. Ciokówna po stwierdzeniu, że została oszukaną zgłosiła natychmiast o tem Wydz. Śledczemu. W kilka godzin później sprawców ujęło i szkoda została wyrównaną.

## Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, 28. b. m. godz. 7-ma wiecz. Lw. Org. Ml. TUR. Rynek 8. I. p. inż. Wł. Trzebiatowski „Chemja życia codziennego“ z doświadczeniami.

Czwartek, 28. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Zaw. Metalowców, Ormiańska 31. p. prof. dr. J. Rogowski „Gdańsk w dziejach Polski“ z przeźroczami.

Piątek, 29. b. m. godz. 7-ma wiecz. lokal Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda 5. Kurs przyrodniczy prof. M. Łopuszańskiego „Nauka o człowieku“.

Sobota, 30. b. m. godz. 7-ma wiecz. „Ognisko“ Drukarzy, ul. Piekarska 18 I. p. tow. K. Ermich: „Międzynarodowa Organizacja Pracy i jej działalność“ z przeźroczami.

Sobota, 30. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zw. Prac. Gminnych, ul. Ormiańska l. 2. II. p. prof. St. Machniewicz „Tajemnica grobowca Faraona Egipskiego“ z obrazami świetlnymi.

Niedziela, dnia 1. grudnia b. r. godz. 4.30 pop. Stowarzyszenie „Praca“ Rynek 8. I. p. prof. dr. J. Rogowski: „Gdańsk w dziejach Polski“ z przeźroczami.

—o—

# Program radjowy.

**Piątek, 29 listopada.**

WARSZAWA. 17.45. Koncert chóru cerkwi św. Magdaleny w Warszawie. — 19.25. Muzyka z płyt gramof. — 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz.
KRAKÓW. 16.25. Koncert z płyt gramof. — 24.00 Transm. z Wieży Marj.
POZNAŃ. 18.45. Nadprogram w wyk. art. Teatru Nowego. — 22.15. Radjografja. — 23.10. Muzyka tan. z kawiarni „Esplanada“.
KATOWICE. 17.15. „Poeta i przechodzień“. — 17.45. Audycja ku uczczeniu Rocznicy Powstania Listopadowego. — 18.45. Rozmaitości.
WILNO. 16.15. Muzyka popularna. — 18.45. Audycja wesoła.
TURIN. 19.15. Muzyka lekka. — 20.30. Transm. z Medjolanu.
BRATISLAVA. 16.00. Płyty gramofonowe. — 17.00. Audycja węgierska.
HAMBURG. 19.55. „Uprowadzenie z Seraju“ — opera komiczna w 3 aktach Mozarta.
BERLIN. 17.35. Lekki koncert kwintetu. — 19.30. „Samson i Dalila“ — opera w 3 aktach St. Saensa.
WIEDEŃ. 16.30. Akademja ku czci Antoniego Rubinsteina. — 20.25. Operowa muzyka instrumentalna.
BUDAPESZT. 17.40. Orkiestra wojskowa. — 19.30. Transm. z Opery Królewsk.
LENINGRAD. 16.30. Koncert popołudniowy. — 19.30. Muzyka ukraińska.

## Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Płodność“ według najśmielszej powieści Emila Zoli.
CASINO: „Panna Elza“ wg. Schnitzlera.
CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny“.
COLOSSEUM: „Książę wśród kowbojów“.
FATAMORGANA: „Ostatni monarcha“.
GRAŻYNA: „Trzy namiętności“.
KOPERNIK: „Dama w szkarłacie“.
LEW: „Grzeszna miłość“.
LUNA: „Wrogowie ognia“.
MARYSIEŃKA: „Dama w szkarłacie“.
OAZA: „Całować, to nie grzech“.
PALACE: „New York w nocy“ 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Carewicz“.
PASAŻ: „Tom-Mix“.
POLONIA: „Szaleństwo jednej nocy“.
PROMIEŃ: „Prezydent“ z I. Mozżuchinem.
STYLOWY: „Tajemnica Variete“ (Królowa Jazzbandu).
UCIECHA: „Tancerka bogów“.

## Komunikaty.

MŁODZIEŻ ROBOTNICZA LWOWA, radzić będzie nad swoją ciężką dolą, w sobotę, dnia 30. b. m. o godz. 7-mej Rynek l. 8. I. p. Przemawiać będą tow.: Haduch Władysław i Hess Artur. Wszyscy młodociani do szeregu!

ZW. ZAW. ROB. PRZEM. ODZIEŻOWEGO W POLSCE, Lwów II. Rynek 8. I. p. zwołuje zgromadzenie członków tegoż Związku na niedzielę, 1. grudnia b. r. godz. 10. rano.

Na porządku dziennym sprawa akcji związkowej. Wstęp tylko za zaproszeniem. Bezrobotni robotnicy odzieżowi zechcą zgłaszać się w związku, celem rejestracji.

DYREKCJA PAŃSTW. SEMINARJUM Nauczycielskiego, męskiego we Lwowie, ul. Nabielaka l. 67, donosi, że egzamina dojrzałości dla zredukowanych nauczycieli (-ek) rozpocznie się w tem seminarjum dnia 9. grudnia b. r. Zgłaszać się należy w dniach 2 — 7 grudnia w godzinach 9 — 12 w kancelarji dyrekcji.

# Kącik humoru.

DOBRA GOSPOYNI.

Młoda zamężna gosposia zachodzi do rzeźnika i rzecze:

— W zeszłym miesiącu zakupiłam 3 czy 4 szynki u pana. Były znakomite, czy mogłabym jeszcze kilka nabyć?

— Owszem, proszę pani, — odparł rzeźnik, — jeszcze posiadam 10 z tych szynek.

— Doskonale, skoro mnie pan zapewni, że wszystkie pochodzą z jednej i tej samej świni, kupiłabym jeszcze 3 szynki.

ZASADY A LEGITYMACJA.

— Nie daję z zasady jałmużny, jestem członkiem towarzystwa przeciwżebraczego.

— Tak może każdy gadać, pokaż no pan legitymację.

NIE DO POZNANIA.

— Jestem w rozpaczy — zawołała nieszczęśliwa matka — gdyż synek mój się gdzieś zapodział i nigdzie go znaleźć nie mogę.

— Tak źle nie będzie, przecież w sąsiedztwie każdy go zna od dawna.

— Właśnie dziś go nikt nie pozna, bo umyłam go porządnie przed chwilą.

DOBRA RADA.

A.: Niema innej rady na twoje cierpienie, jak chodzenie.

B.: Dobrze, ale przecież muszę mieć jakiś powód, dla którego będę chodził, bez powodu nie robię niczego.

A.: Wiesz co? Pożycz mi 100 złotych, a ręczę ci, że dosyć się wtedy nachodzisz, zanim je codziennie odbierzesz.

PORZĄDNY.

Zosia: Tatko dziś tak ślicznie ubrany....

Ojciec: Widzisz moja Zosiu, dzisiaj niedziela; twój tatko jest porządny człowiek.

Zosia: A w inne dni tatko nie może być porządnym człowiekiem?

# Ogłoszenia

## Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiarujących pracę pracodawców.

MAGISTRAT MIASTA STRYJA

L. 19130/29. W Stryju, dia 20. listopada 1929.

**Magistrat miasta Stryja**

rozpisuje

**KONKURS**

na posadę naczelnego lekarza miejskiego.

Warunki przyjęcia:

1) Obywatelstwo polskie;
2) nieprzekroczony 40 rok życia;
3) dyplom doktora wszech nauk lekarskich;
4) conajmniej 4 letnia praktyka lekarska;
5) egzamin administracyjno-sanitarny;
6) dobry stan zdrowia.

Do posady t j są przywiązane pobory VII (siódmej) grupy szczebla A uposażenia dla pracowników państwowych z 15% dodatkiem komunalnym.

Posada ta na razie jest prowizoryczną, a stabilizacja będzie mogła nastąpić po roku zadowalniającej służby.

Podanie z odpisami świadectw i życiorysem wnosić należy do Prezydjum Magistratu do dnia 15. grudnia 1929

KIEROWNIK ZARZĄDU MIASTA:

**OŻGA** mp.

ZA BEZCEN wysortowane płaszcze damskie, panieńskie, suknie, spodnicjczki — sprzedaje Konfekcja Batorego 6.

KANDYDAT ARCHITEKTURY wypraktykowany, szuka zajęcia. Pod „Architekt" do Administracji.

SUSSMANN DAWID,— technik dentystyczny poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Drohobycz, Jagiellońska 19.

GRZYL STANISŁAW, urodzony 1889 r unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Stryj.



— Ty ten, na górze! Ręce przy szwach u spodni! Śpiewają hymn narodowy!



Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk Lud. Spółdz. Tow Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.